

W pierwszym czytaniu św. Jan przypomina nam, że Bóg jest miłością, i jest dawcą miłości i wszelkiego dobra. On jest miłością bezgraniczną, ufną i troskliwą, cierpliwą i wyrozumiałą. Miłością, która usprawiedliwia, wzywa do nawrócenia, On jest miłością, która przebacza i zachęca do rozpoczynania od nowa. Bóg nas uczy takiej miłości, zaprasza nas abyśmy byli tak jak On, kto miłuje, zna Boga, kto kocha Boga wie, że jest przez Niego kochany i wie skąd czerpać miłość do innych. Ktoś kto nie miłuje, nie zna Boga. Kto realizuje swoje życie według jakiego własnego wyrachowanego planu nie zna miłości, nie zna Boga. Bóg z miłości do nas posłał Swojego Syna, ponieważ nas też traktuje jak swoje dzieci, synów i córki, aby nas zbawił i nauczył doskonałej miłości i wierności Bogu Ojcu. Miłość zaczyna się od przyjaźni. Jak będziemy żyli w przyjaźni z Bogiem, i żyli Jego miłością, to wszystko inne się samo ułoży.

Ewangelia dzisiejsza jest fragmentem historii o wskrzeszeniu Łazarza. W której Jezus objawia swoją moc i władzę nad życiem ludzkim, i mówi o sobie: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, kto wierzy we mnie (...) nie umrze na wieki”. Jezus był w bliskiej relacji z Łazarzem, Martą i Marią, był ich przyjacielem. Jan Ewangelista podkreśla to na początku tego opowiadania, mówiąc: „Jezus miłował Martę, i jej siostrę i Łazarza” (11, 5). Kiedy jednak dowiedział się, że Łazarz jest chory nie spieszy się. Dla Jezusa śmierć człowieka to tylko zapadnięcie w sen, śmierć nie jest stanem nieodwracalnym. Choroba Łazarza, która się kończy fizyczną śmiercią staje się tylko okazją do objawienia się mocy Chrystusa i objawienia chwały Bożej, aby wszyscy obecni uwierzyli w Niego i Jego misję, a także Jego jedność i jednomyślność z Bogiem Ojcem. Marta miała już tę wiarę, wiarę w zmartwychwstanie i wiarę w to, że Jezus może przywrócić życie jej bratu i wyznała to. Jezus zwraca się do niej bezpośrednio: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł żyć będzie. Każdy kto żyje i wierzy we Mnie nie umrze na wieki Wierzysz w to?” (i to jest pytanie do każdego z Nas) Marta odpowiada „Tak, Panie! Ja mocno wierzę, że Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat”. To wyznanie przypomina nam, że Jezus przywraca nadzieję, pomnaża wiarę, wybawia z grzechu, i On jest tym, który wydobywa nas także z tych symbolicznych grobów, z ciemności błędów, z niemocy, choroby, niewoli nałogów. „U Pana jest bowiem łaska u niego obfite odkupienie” (Ps 130, 7).

Z perspektywy wiary śmierć nie jest czymś końcowym, czymś ostatecznym dla tego, kto wierzy. Dlatego Jezus, kiedy słyszy, że Łazarz jest chory, mówi, że ta „choroba nie jest na śmierć”. Można więc postawić pytanie, kiedy można powiedzieć, że jakaś choroba jest na śmierć, co uśmierca człowieka. W jakich sytuacjach, kiedy można powiedzieć, że choroba prowadzi do śmierci. Odpowiedź jest jedna: gdzie nie ma Boga, nie ma miłości, nie ma nadziei, nie ma wiary, czyli tam, gdzie jest rozpacz. Gdy oddalamy się od Boga popadamy w brak nadziei, czujemy się niekochani, niepotrzebni, wpadamy w rozpacz i to jest choroba, której trzeba się obawiać, bo powoduje duchową śmierć. Rozpacz – to jest choroba na śmierć.

Prośmy Boga, aby dał nam siłę, abyśmy nie poddawali się zniechęceniu, beznadziei, abyśmy potrafili żyć w przyjaźni z Bogiem, a czerpiąc z Bożej miłości potrafili kochać innych.